

Agnieszka Ziółkowska

Dom Mody Marz(i)eń



fot. Paweł Przybyszewski/mwmedia

„Pewnie zostanie krawcem ”

– żartowano w rodzinie, kiedy mama znajdowała go pod maszyną do szycia. Krawcem co prawda nie został, ale ubiera dziś najślynniejsze polskie gwiazdy i projektuje kostiumy teatralne. Kim jest Maciej Zień? Utalentowanym kreatorem mody, który w tym roku obchodzi 10-lecie swojej pracy artystycznej.

Moda przyszła do niego wcześniej. Miała postać maszyny do szycia, która stała w jego pokoiku dzieciennym. Znajdowała go pod nią mama, bo jako dziecko często lunatykował. Wszyscy się śmiali, że pewnie zostanie krawcem. Potem przychodziła do niego coraz częściej i coraz pewniej znaczyła swoje terytorium. Często spędzał wakacje u prababci, która szyla dla całej rodziny. Był jej nieodzownym kompanem. Dostawał skrawki materiałów i szył ubranka dla maskotek. Cała rodzina zastanawiała się, dlaczego siedzi ciągle przy maszynie, a nie gra w piłkę z braćmi na podwórku. Lubił na strychu wyciągać stare ubrania i, niestety, ciąć je, za co dostawał manto od prababci.

Przełomowym okazał się dla niego program „7 dni świat”, który emitowała Dwójka. Tam zobaczył pierwsze relacje ze światowych pokazów mody. Nie było mowy, aby ktoś mógł przełączyć na inny program. To było dla niego święto. Siedział przed telewizorem jak oczarowany. Później zaczął rysować. „Ubierał” kredką różne baśniowe postacie: Kota w butach, pchłą Szachrajkę czy Oślą skórkę. Każdy zeszyt miał kilka ostatnich stron wypełnionych rysunkami. Dlatego też nikogo nie zdziwił jego wybór szkoły: liceum sztuk plastycznych.

Być jak Gaultier

Znalazł się w klasie wystawienniczej, ale nie był do końca zdecydowany, czy chce

zostać projektantem mody czy projektantem wnętrz. Obie te dziedziny bardzo go pasjonowały. Tam poznał Panią Kuśnierczyk, nauczycielkę od tkaniny. Nie mógł uczęszczać na jej zajęcia, ze względu na inny kierunek. Po szkole biegł do jej domu, czy też pracowni, a ona opowiadała mu o wszystkich tkaninach: o tym jak się zachowują i co można z nich zrobić. Mając 17 lat pojechał na wycieczkę do Paryża. Stał przy Centre Georges Pompidou i pomyślał, że albo tutaj zamieszka, albo będzie tu bardzo często bywał. I tak się rzeczywiście stało. Stara się być w Paryżu minimum raz w miesiącu. Pamięta, że uciekł od wycieczki, aby się bardziej zintegrować z miastem. Trafił do przepięknej księgarni, gdzie znalazł książki o modzie. Jedną z nich sobie kupił. Była to książka o Jeanie Paulu Gaultier. Kiedy dowiedział się z niej, że wielki kreator urodził się 24 kwietnia, czyli tak samo jak on, poczuł z nim niesamowitą więź i uznał, że to znak. Potem przeczytał, że jako 17-latek miał swój pierwszy pokaz mody. Stwierdził, że on też będzie taki miał.

Prowokacje Zienia

I tak się stało. Jego pierwszy pokaz odbył się, kiedy miał 17 lat. Jako uczeń liceum sztuk plastycznych zaprezentował pierwszą autorską kolekcję na lubelskim pokazie mody „Prowokacje”. Co prawda dzisiaj bardziej podpisuje się pod kolekcją, którą stworzył 2 lata później – bardziej dojrzałą i subtelną.



Justyna Steczkowska

Był bardzo zaskoczony, jak potoczyły się jego jego losy. Kiedy miał 18 lat poznał Renatę Przemyk, potem Justynę Steczkowską i Kayah. Pojawiły się w jego życiu także zachodnie gwiazdy: Patricia Kaas i Eva Herzigova. Mając 18-19 lat, pojechał do Warszawy. Poszedł na studia projektowania odzieży, ale nie do końca się na nich odnalazł. W końcu je przerwał i wyjechał do Paryża. Zamierzał rozpocząć pracę i studia na Sorbonie oraz podszkolić język. Jego przygoda z Paryżem okazała się

jednak krótka. Pojawiła się ciekawa oferta z Polski: zaproponowano mu pomoc w otwarciu atelier.

Zdobył liczne nagrody: Belvedere International Achievement Award (2004), „Złoty Wieszak”, „Złotą Nitkę”, dostał także honorową Złotą Nitkę. Wykonał liczne stylizacje, m.in. do teledysków, widowisk oraz sesji zdjęciowych. Zaprojektował kostiumy do spektakli teatralnych warszawskiego Teatru Komedia: „Chicago” (2002), „Łóżko pełne cudzoziemców” (2003), „Biznes” (2004), „Węże”, „One” (2006) i „Stepping out” (2006) oraz spektaklu „Krawiec” wg Sławomira Mrożka dla Teatru Polskiego w Poznaniu. Jego specjalne pokazy można było obejrzeć m.in. w Niemczech i Katarze.

Znak firmowy: kobiecość

Od czterech lat prowadzi już samodzielną działalność. Przy tworzeniu każdej kolekcji stawia na kobiecość. To jego znak firmowy. Wszystkie kolekcje muszą być wyjątkowe, misternie wykończone, o ciekawej konstrukcji i wysublimowanych kształtach. Projektując, stosuje szarfę, która jest elementem rozpoznawczym. Kokarda – przenika jego kolekcje, zmienia kształty, przybiera różne formy, ale jest zawsze obecna. Podobnie motywy kwiatowe wykonane z tkanin. Kwiat pojawia się w postaci bufki, kwiecistego dołu, jaki miała Eva Herzigova na jednym z jego pokazów. Jego ulubione kolory to: beż, amarant, czerwień, czerń czy szarość. Wybiera zawsze jednolite tkaniny: muśliny, satyny, jedwabie. Uwielbia koronki. Często jego styl jest określany jako glamour.

Kolekcja Maciej Zień



Jedyny taki spektakl

Na początku, kiedy poszukiwał własnego ja, wielu projektantów uznawał za autorytety. Dzisiaj jego główną inspiracją i wzorem do naśladowania są malarze, rzeźbiarze, ale także częste wyjazdy zagraniczne. Ma tylko pół roku na stworzenie kolekcji: nowej, świeżej, która zaskoczy publiczność. Jak każdy artysta, jest bardzo wrażliwy na piękno. Muzyka jest dla niego czymś wręcz zjawiskowym. Po wysłuchaniu płyt Justyny Steczkowskiej czy Eweliny Flinty jego głowa sama zaczyna pracować, chce coś tworzyć. Obok muzyki, drugą jego inspiracją jest pokaz jako wydarzenie kulturalne. Jak sam mówi: - To ma być spektakl! Dźwięk, muzyka, światło, scenografia, choreografia składają się na całą machinę, która musi zadziałać przez 15 minut spójnie, pięknie, bez żadnej wpadki – to jest tylko raz! Od wielu lat współpracuje z Polastrim, bardzo zdolnym polskim didżejem. Ten niejednokrotnie ma go dosyć i mówi: – Maciek, ja już nie jestem w stanie nic dla Ciebie wymyślić! On z kolei cały czas ma coś w głowie i mówi: – To jeszcze nie to, to jeszcze nie to... I szukają dalej, aż znajdą.

Maciej Zień nie umiałaby już żyć bez mody. Chyba największym koszmarem byłby dla niego dzień, w którym ktoś by mu ją odebrał. Moda to spełnienie jego marzeń. Nie każdy ma takie szczęście, że pasja staje się jego zawodem. On ma.

Kwestia gustu

Maciej Zień doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że bycie czołowym polskim projektantem to ogromna presja. Mówi: - Im bardziej jesteś znany, tym więcej masz wrogów – to naturalne. Sam wie, że nie jest tak do końca różowo, i że wszyscy podziwiają jego kolekcje. Ma jednak to szczęście, że większość. Są osoby, którym pewnie nie podoba się to, co robi. Jest to jednak kwestia gustu, a o gustach się przecież nie rozmawia. Moda to w końcu dobrowolny wybór. Kiedy spojrzymy na polskie, jeszcze dosyć małe środowisko mody, to ma ono bardzo szerokie spektrum projektantów. Nie jesteśmy skazani tylko na jednego. Zieniowi akurat udaje się dotrzeć do szerokiej grupy osób.

Uważa, że jeśli artysta pewnego dnia popatrzy na swoje dzieła i stwierdzi, że zrobił już wszystko, to jest skończony: - W momencie, kiedy jesteśmy cały czas niezadowoleni, mamy ochotę na więcej. To jest walka z materią.

Mając świadomość, że coraz więcej ludzi przygląda się temu, co robi, zjada go

stres. Wie jednak, że nie może sobie pozwolić na to, aby pokazać cokolwiek. Za każdym razem to musi być jakieś. Czasami zdarza się, że cała kolekcja ląduje w magazynie, bo coś w niej jest nie tak – zaczyna wtedy całą pracę od nowa.



KAPIF.PL/KAPIF

Maciej Zień ze swoimi modelkami

Przyszłość w modzie

Za jego marką i nazwiskiem stoi cały sztab ludzi: krawcowe, projektanci, wizażyści i fryzjerzy. Tworzą jedną, spójną całość. W sukienkach tworzonych przez uczennice widać rękę Zienia: pomysł, wyrównane proporcje, ciekawe cięcia, drapowania – wszystko dopięte na ostatni guzik.

Jego marzeniem jest stworzenie własnego domu mody, a w nim zespołu, który będzie pracował na jedną ideę i nazwisko: Zień. Wspólnym celem będzie natomiast stworzenie najpiękniejszej kolekcji z zastosowaniem sprawdzonych już sposobów. Jak mówi Maciej Zień: - Nie będziemy wyważać otwartych drzwi.